



Pożądania nie sposób ukryć
pod żadną maską

Śiekne
BLIZNY

Georgia le Carre



Śiekne
BLIZNY

Georgia Le Carre

Przełożył
Grzegorz Gołębski



TYTUŁ ORYGINAŁU:
The Man in the Mirror

Redaktorki prowadzące: Ewelina Kapelewska, Ewa Pustelnik
Wydawczyni: Joanna Pawłowska
Redakcja: Ewa Kosiba
Korekta: Beata Wójcik
Projekt okładki: Marta Lisowska
Zdjęcie na okładce: © FXQuadro / Shutterstock.com
DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2018. The Man in the Mirror by Georgia Le Carre

Copyright © 2021 for the Polish edition by Niegrzeczne Książki an imprint of
Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Grzegorz Gołębski, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone.
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania
pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2021
ISBN 978-83-66890-81-7



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/niegrzeczneksiazki



WYDAWNICTWO
KOBIECTWO

www.wydawnictwokobiectwo.pl

Wydawnictwo Kobiectwo
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiectwo.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiectwo.pl

Rozdział 1

Charlotte

Queen, I Want To Break Free

– Mam tego dość, April. To już szósty... Nie, czekaj, siódmy raz, jeśli policzę tę zdradliwą wiedźmę w Hammersmith, gdy zostałam wylana z pracy, bo czyjejsz żonie wydaje się, że coś jest między mną a jej grubym, obrzydliwym mężem.

April nie okazała sympatii.

– Cóż, nie można mieć ciastka i zjeść ciastka.

– A co to, do cholery, ma znaczyć? – odpowiedziałam.

– Tylko spójrz na siebie. Naturalne blond włosy, niebieskie oczy, zabójcze ciało. Chyba nie jesteś zaskoczona, że mężczyźni za tobą szaleją, a ich żony cię nienawidzą?

Spojrzałam na nią z niedowierzaniem.

– Nie wierzę, że to powiedziałaś. Po pierwsze, moje ciało wcale nie jest zabójcze. Mam grube uda. Po drugie, nawet jeśli to, co mówisz, jest prawdą, co powinienam zrobić? Utyć sto kilo i pociąć sobie twarz, żeby móc utrzymać pracę?

April się wyszczerzyła.

– Nie masz grubych ud. Są rozkosznie krągłe. Przestań odstawiać dramaty. Może po prostu do następnej pracy ubierz się skromniej?

– Skromniej? – fuknęłam, opierając dłonie na biodrach. – Nie widziałaś tych bezkształtnych worków, w których pracuję?

Spojrzała na mnie niewzruszona.

– Widziałam, ale problem w tym, że płótno tylko podkreśla twoje wielkie niebieskie prowokujące oczy.

Przewróciłam wspomnianymi oczami.

– Super, może po prostu je sobie wydłubię.

– Nie gadaj głupot. Może odpowiedzią są okulary? – Sięgnęła po opakowanie chipsów Pringles i otworzyła je. Wzięłam od niej chipsa, którego mi podała.

– Okulary? Czuję się głupio, nosząc okulary, których nie potrzebuję. A co ważniejsze, czemu miałabym robić to wszystko tylko dlatego, że mężczyźni nie potrafią się kontrolować?

– Myślałam, że naprawdę chcesz tej pracy – odparła April.

Zamknęłam swoje prowokujące oczy.

– Bo chcę. Naprawdę. Zakochałam się w Walii, gdy byłam tam dwa lata temu. Zero smogu, hałasu. Powietrze było takie czyste... Nawet nie musiałam czyścić nosa.

April się zaśmiała.

– Charlotte, dlaczego jesteś taką dziwaczką?

Zapatrzyłam się rozmarzonym wzrokiem w przestrzeń.

– A ludzie... Przyjaźni, serdeczni i szczęśliwi. Nikt się nie krzywił ani wciąż za niczym nie gonił. Kurczę, gdy tak pomyślę, to owce miały przyjaźniejsze osobowości niż większość londyńczyków. I strasznie podobało mi się to, że można było spacerować wiele godzin i nikogo nie spotkać. Kiedy moi gospodarze wyprowadzili się do Ameryki, pękło mi serce. Bardzo chciałabym tam wrócić i znów mieszkać w zamku.

– Cóż, twoje życzenie się spełniło.

Przygryzłam wargę w zamyśleniu.

– Owszem. Nie mogłam uwierzyć w swoje szczęście, kiedy Christine zadzwoniła i powiedziała mi o tej pracy.

– Super, ale pamiętasz, o czym jeszcze wspomniała? Westchnęłam.

– Że pani domu potrafi być trudna. Że jest jakąś byłą królową piękności.

– Trudna? Była królowa piękności? Obie wiemy, co to oznacza. Jeśli naprawdę chcesz jechać do Walii...

– Chcę – wpadłam jej w słowo.

– ...to pogódź się z okularami. Wiesz, jak to jest. Zjawiasz się w domu innej kobiety. Jeśli szybko jej udowodnisz, że nie stanowisz zagrożenia, wyluzuje się i da ci spokojnie pracować i żyć.

Pokiwałam głową.

– Ale nigdy nic nie wiadomo. Może się okaże kochaną, pozbawioną kompleksów żoną jak ta, u której byłaś wcześniej. Wtedy możesz się pozbyć okularów oraz włosienicy i spokojnie bawić się z dzieciakiem.

– Okej... – zgodziłam się z ociąganiem. Naprawdę nie podobał mi się pomysł udawania ślepej jak kret tylko po to, by jakaś niepewna siebie, zazdrosna kobieta mogła być spokojna o zatrudnienie mnie i nie bać się o swojego męża. Nigdy w życiu nie ukradłabym komuś męża. To byłoby wbrew wszelkim moim przekonaniom.

Mama za dobrze mnie wychowała. Ale gdybym sama miała męża, nigdy nie próbowałabym go chronić przed innymi kobietami – jeśli byłby tak słaby, by im ulegać, to do widzenia!

– Kiedy wyjeżdżasz? – April przerwała moje rozmyślenia.

– W poniedziałek.

– Będę za tobą tęsknić, wiesz?

Roześmiałam się.

– Wcale nie będziesz. Od kiedy poznałaś tego swojego rosyjskiego męża, ciągle leżysz z rozwartymi nogami. Nawet nie zauważysz, że mnie nie ma.

– To nie jest zabawne. Oczywiście, że będę tęsknić. Zresztą nie wiem, czemu upierasz się, by tak ciężko harować i nadal płacić tu czynsz. Yuri przecież zaferował, że kupi ci piękny dom obok naszego.

Uśmiechnęłam się do niej. April nigdy się nie dowie, jak bardzo ją kocham. Jest dla mnie niczym siostra, której nigdy nie miałam.

– Wiem, ale ja lubię pracować. Dzięki temu czuję się potrzebna. Nie wyobrażam sobie być jedną z tych kobiet, które cały dzień spędzają na lunchach i u kosmetyczki, zamiast zająć się pracą.

– Rozumiem, jasne. Ale czemu nie pozwolisz Yurii kupić ci mieszkania? Nie musiałabyś płacić czynszu.

Pokręciłam zdecydowanie głową.

– Yuri spełnił wszystkie moje marzenia, kupując dom mojej mamie. Jestem mu za to dozgonnie wdzięczna. Nie chcę od niego niczego więcej. Najważniejsze, że cię uszczęśliwia.

Uśmiechnęła się szeroko.

– Owszem. – Nagle zrobiła wielkie oczy. – O Boże, dziecko znowu się poruszyło. Muszę powiedzieć Yurii. – Sięgnęła po telefon.

Jęknęłam.

– Jezu, gdzie jest wiadro na wymioty? Czy znowu muszę słuchać, jak do siebie gruchacie?

April wcisnęła guzik w telefonie i spojrzała na mnie z zadowoleniem.

– Lepiej uważaj, młoda damo. Nie zapomnę ci tego, gdy sama znajdziesz faceta i zwariujesz na jego punkcie.

Parsknęłam.

– Mało prawdopodobne, jeśli będę ubrana we wło-
siennicę, obsypana prochami i przyozdobiona okropny-
mi okularami.



SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

Niegrzecznych Książek

Ponad **dwadzieścia**
kategorii i **tysiące**
książek czekają
właśnie na Ciebie!



www.niegrzeczneksiazki.pl

